

**I. Hector de Saint-Denys Garneau**

<p><i>Commencement perpétuel</i> (p. 18)</p> <p>Un homme d'un certain âge          Plutôt jeune et plutôt vieux          Portant des yeux préoccupés          Et des lunettes sans couleur          Est assis au pied d'un mur          Au pied d'un mur en face d'un mur</p> <p>Il dit je vais compter de un à cent          A cent ça sera fini          Une bonne fois une fois pour toutes          Je commence un deux et le reste</p> <p>Mais à soixante-treize il ne sait plus bien</p> <p>C'est comme quand on croyait compter les coups de minuit          Et qu'on arrive à onze          Il fait noir comment savoir          On essaye de reconstruire avec les espaces le rythme          Mais quand est-ce que ça a commencé</p> <p>Et l'on attend la prochaine heure</p> <p>Il dit allons il faut en finir recommençons une bonne fois          Une fois pour toutes          De un à cent          Un...</p>	<p><i>Początek nieustanny</i> (str. 19)</p> <p>Mężczyzna w pewnym wieku          Raczej młody i zarazem stary          Noszący bezbarwne okulary          Na zatroskanych oczach          Siedzi pod murem          Pod murem i na wprost muru</p> <p>Mówi policzę od jednego do stu          Przy stu wszystko się skończy          Na dobre i na zawsze          Zaczynam jeden dwa i tak dalej</p> <p>Ale przy siedemdziesiąt trzy już nie wie</p> <p>Jest tak jakby odliczał uderzenia o północy          A gdy usłyszy jedenaste          Zapada mrok i jak dostrzec go          Staramy się odtworzyć rytm przestrzeni          Ale od kiedy to wszystko się zaczęło</p> <p>Oczekujemy następnej godziny</p> <p>Mówi: wreszcie trzeba z tym skończyć          Zaczniemy wszystko raz jeszcze          Jeszcze raz od początku          Od jednego do stu          Jeden....</p>
<p><i>Quitte le monticule</i> (fragment, p. 32)</p> <p>Mon coeur cette pierre qui pèse en moi          Mon coeur pétrifié par ce stérile arrêt          Et regard retourné vers les feux de la ville          Et l'envie attardée aux cendres des regrets          Et les regrets perdus vers les pays possibles</p> <p>Ramène ton manteau, pèlerin sans espoir          Ramène ton manteau contre tes os          Rabats tes bras épars de bonheurs désertés</p> <p>Ramène le manteau de ta pauvreté contre tes os          Et la grappe séchée de ton coeur pour noyau          Laisse un autre à présent en attendrir la peau</p> <p>Quitte le monticule impossible au milieu          D'un pays dérisoire et dont tu fis le lieu          De l'affût au secret à surprendre de nuit          Au secret d'un mariage où désertier l'ennui.</p>	<p><i>Opuść wzgórze</i> (fragment, str. 33)</p> <p>Moje serce ten kamień, co ciąży we mnie          Moje serce skamieniałe w jałowym postoju          I spojrzeniu zwróconym w stronę światła miasta          I dawnym pragnieniu z żalów i popiołu          Żalów utraconych w nieodkrytych krajach</p> <p>Nałóż twój płaszcz, pielgrzymie bez nadziei          Nałóż płaszcz na swoje kości          Poskrom rozwarłe ramiona szczęść porzuconych</p> <p>Nałóż na kości płaszcz twojego ubóstwa          a uschłe na pestkę grono twego serca          oddaj innemu, by wzruszyć jego skórę</p> <p>Opuść niepojęte wzgórze, wyniosłe,          W kraju szyderstwa, który stał się miejscem          Czyhającej nocą pułapki sekretnej          W sekrecie złudzeń, że umkniesz tęsknocie.</p>

## II. Anne Hébert

<p><i>La fille maigre</i> (p. 38)</p> <p>Je suis une fille maigre Et j'ai de beaux os.</p> <p>J'ai pour eux des soins attentifs Et d'étranges piétés</p> <p>Je les polis sans cesse Comme de vieux métaux.</p> <p>Les bijoux et les fleurs Sont hors de saison.</p> <p>Un jour je saisisrai mon amant Pour m'en faire un reliquaire d'argent.</p> <p>Je me pendrai A la place de son coeur absent.</p> <p>Espace comblé, Quel est soudain en toi cet hôte sans fièvre?</p> <p>Tu marches Tu remues; Chacun de tes gestes Pare d'effroi la mort enclose.</p> <p>Je reçois ton tremblement Comme un don.</p> <p>Et parfois En ta poitrine, fixée, J'entrouvre Mes prunelles liquides</p> <p>Et bougent comme une eau verte Des songes bizarres et enfantins.</p>	<p><i>Chuda dziewczyna</i> (str. 39)</p> <p>Jestem chudą dziewczyną I piękne mam kości</p> <p>Pielegnuję je starannie, Otaczam je troską.</p> <p>I poleruję bez przerwy Jak stare metale.</p> <p>Klejnoty i kwiaty Zupełnie wyszły z mody.</p> <p>Kiedyś pochwycę mego kochanka, By zrobić zeń relikwiarz w srebrze.</p> <p>Powieszę się tam Gdzie biło jego nieobecne serce.</p> <p>Przestrzeń już wypełniono, Kim jest ów gość co w tobie nagle zamieszkał?</p> <p>Idziesz spokojnie dalej, Poruszasz się, A każdy twój gest ze strachem Broni się przed ukrytą śmiercią.</p> <p>Twoje drżenie spada na mnie jak dar.</p> <p>A czasem W twej piersi, utwierdzona, Rozchylam Moje płynne źrenice</p> <p>I wirują w nich Jak zielona woda Sny tajemnicze, dziecinne.</p>
--	--

### III. Rina Lasnier

<p><i>Nocturne</i> (p. 76)</p> <p>Nous cherchions des liens plus purs et plus tendres Que ceux des sources avec la mer et les lèvres; Nous cherchions des feux plus vifs et plus entre-croisés Que les glaives des aubes et des regards; Nous cherchions notre amour dans la gloire du jour Et nous avons touché la nuit des astres séparés.</p>	<p><i>Nokturn</i> (str. 77)</p> <p>Szukaliśmy więzów najczulszych i czystych Jak źródła, gdzie morze łączy się z wargami; Szukaliśmy płomieni splecionych i żywszych Niczym klingi poranków i spojrzeń; Szukaliśmy miłości naszej w blasku dnia A dotknęliśmy nocy rozłączonych gwiazd.</p>
<p><i>Ensemble</i> (p. 76)</p> <p>Par le seul désir de durer ensemble Nous sommes à l'image l'un de l'autre; Par le seul flamboiement du coeur qui saute Nous sommes ce que le feu rassemble.</p> <p>Par toute l'âme sans ressemblance Nous sommes étrangers l'un à l'autre; Par la nuit qui tient le soir et l'aube Nous sommes l'amour sans délivrance</p>	<p><i>Razem</i> (str. 77)</p> <p>W jednym pragnieniu pozostania razem Odbijamy się w sobie jak lustra; Łuną jedyną, co serca porusza Jesteśmy tym, co ogień zagarnie.</p> <p>Przez dusze nasze – każda z nich odmienna, Obcy jesteście sobie i dalecy; Przez noc, która zmierzch i jutrenkę dzierży, Miłością jesteście, co nie zna wyzwolenia.</p>
<p><i>Iles</i> (p. 78)</p> <p>Nous sommes les fiancées de la mer Scellées de soleil et palmées de joie, Nous sommes ce poids d'amour et de proie Pour fixer l'immensité de la mer.</p> <p>La mer est montée de ses amertumes Où se dressent ses morts couleur de lune Pour élever des cimes de colère, La mer se délave de nos chimères.</p> <p>O mais complices de nos mariniers, Sur les anneaux de vos filets de lin Retissez nos promesses maille à maille, Eployez le voile des fiançailles.</p> <p>Laissez la mer s'apaiser entre nos archipels, Nous sommes les amantes des ses bras ouverts ; Laissez-la se reclouer, O pusillanime. Aux calmes blessures de ses abîmes.</p>	<p><i>Wyspy</i> (str. 79)</p> <p>Oto jesteście, narzeczone morza, Z pieczęcią słońca, z płetwami radości, Jesteście ciężarem zdobyczy i miłości, Który oznaczy bezmiar morza.</p> <p>Morze wezbrało żalem i goryczą Unosząc swych zmarłych o barwie księżycy I aby z gniewu szczyty wznieść jak płomień, Morze obmywa się z naszych urojeń.</p> <p>O dłonie, współniczki naszych marynarzy, Na kółkach waszych sieci lnianych Utkajcie, oczko za oczkiem, nowe obietnice I żagiel zaręczyn wysoko rozwińcie.</p> <p>Niechaj morze ukoi się w naszych zatokach Oddajemy się w jego miłosne ramiona; Niechaj znów przybije, małodusznością syte, Do cichych ran w otchłaniach nieprzebyte.</p>
<p><i>Simplicité</i> (p. 82)</p> <p>Un coeur simple comme la ronce dans sa fleur et qui n'impose pas sa peine g l'étoile similaire ; comme les carnassiers aux traces légères d'ignorance, comme un coffret cédant son trésor à l'interdit de la clef ; comme la neige renonçant au jeu des avalanches ramifiées pour les jeux durs et es représailles de l'enfance.</p> <p>Un coeur sauvage comme la cible que n'effraie point la flèche et comme la flèche trempée que n'affole point le vent ; comme l'oiseau n'ébruitant jamais l'énigme de l'hiver, comme une femme calme dans la rade de ses cheveux ; comme la neige achevant dans l'architecture du songe les paroles informes des eaux aveuglées de hauteur. Un amour simple et familier comme deux voix pigeonnnières à ras d'avril et de rires roulés en notes de gouttières et l'hiver est un fantôme pourchassé d'une fête....</p>	<p><i>Prostota</i> (str. 83)</p> <p>Serce proste jak cierń otoczony kwiatem, nie rzuca swego bólu gwieździe bliźniaczej; jak drapieżne zwierzę o śladach nieuchwytnych, jak szkatułka chroniąca skarb w interdysku kłucza; jak śnieg co poniechał gry w rozgałęzione lawiny wybierając grę bezlitosną i kary z lat dzieciństwa.</p> <p>Serce dzikie jak tarcza, co nie przerazi strzały i jak grot hartowany, co nie lęka się wiatru; jak ptak, który nigdy zagadki zimy nie zdradzi, jak kobieta łagodna w redzie swych włosów; jak śnieg dopełniający w snu architekturze mgliste słowa wód oslepionych otchłanią. Miłość prosta i zwykła jak głos pary gołębi u progu kwitnienia i nuty śmiechu śmigające w rynnach, gdy zima jest widmem wygnanym z festynu....</p>

#### IV. Gilles Hénault

<p><i>Traversée</i> (p.98)</p> <p>Roulis tangage flibuste au loin des embruns Que n'es-tu là avec tes deux mains sur les vagues Avec tes yeux contempteurs des distances Et tes seins au soleil Fleurs nues au soleil</p> <p>Soleil de mes hivers boréaux Que n'es-tu là devant moi qui crie à la porte du néant Devant moi au large de sept mers sur le versant de l'autre monde Avec quel équipage! Et parmi les mots les plus durs</p> <p>Les icebergs sont à la dérive dans mes yeux</p>	<p><i>Podróż morską</i> (str. 99)</p> <p>Okręt jak korsarz kołysze się w mgłach, Czy to nie ty na falach kładziesz twoje dłonie A twoje oczy gardzą odległością I twoje piersi w słońcu Nagie kwiaty w słońcu</p> <p>Słońca moich borealnych zim Czy to nie ty przede mną, gdy wołam Przed bramą pustki Przedem mną na kresach siedmiu mórz, Na zboczu zaświatów Z jakąż załogą! I wśród najtwardszych słów.</p> <p>Góry lodowe dryfują w moich oczach.</p>
--	---

#### V. Gatién Lapointe

<p><i>Ode au Saint-Laurent</i> (fragment, p. 158)</p> <p>Ma langue est d'Amérique Je suis né de ce paysage J'ai pris souffle dans le limon du fleuve Je suis la terre et je suis la parole Le soleil se lève à la plante de mes pieds Le soleil s'endort sous ma tête Mes bras sont deux océans le long de mon corps Le monde entier vient frapper à mes flancs</p> <p>J'entends le monde battre dans mon sang</p> <p>Je creuse des images dans la terre Je cherche une ressemblance première Mon enfance est celle d'un arbre Neiges et pluies pénètrent mes épaules Humus et germes montent dans mes veines Je suis mémoire je suis avenir J'ai arraché au ciel la clarté de mes yeux J'ai ouvert mes paumes aux quatre vents Je prends règne sur les saisons Mes sens sont des lampes perçant la nuit</p> <p>Je surprendrai debout le jour naissant</p>	<p><i>Oda do Świętego Wawrzyńca</i> (fragment, str. 159)</p> <p>Mój język rodem z Ameryki Zrodziłem się z tego krajobrazu Oddech zaczerpnąłem w mule rzeki Jestem ziemią i jestem słowem Słońce wschodzi pod podeszwą moich stóp Słońce zasypia pod moją głową Moje ramiona to oceany po obu stronach ciała Cały świat stuka do bram moich boków</p> <p>Słyszę jak świat tętni w mojej krwi</p> <p>Drażę obrazy w ziemi Szukam pierwszego podobieństwa Moje dzieciństwo jest jak młode drzewo Śniegi i deszcze przenikają moje plecy Wilgoć i pędy kiełkują w moich żyłach Jestem pamięcią i przyszłością Wydarłem niebu jasność moich oczu Otworzyłem dłonie na cztery wiatry Panuję nad porami roku Moje zmysły jak lampy przesywają noc</p> <p>Czuwając, zaskoczę dzień, który się rodzi.</p>
--	--

#### VI. Gaston Miron

<p><i>Pour mon rapatriement</i> (p. 172)</p> <p>Homme aux labours des brûlés de l'exil selon ton amour aux mains pleines de rudes conquêtes selon ton regard arc-en-ciel arc-bouté dans les vents en vue de villes et d'une terre qui te soient natales</p> <p>je n'ai jamais voyagé vers autre pays que toi mon pays</p> <p>un jour j'aurai dit oui à ma naissance j'aurai du froment dans les yeux je m'avancerai sur un sol, ému, ébloui par la pureté de bête que soulève la neige</p> <p>un homme reviendra d'en dehors du monde</p>	<p><i>Na powrót mój do ojczyzny</i> (str. 173)</p> <p>Człowieku z pól pogorzeliśk wygnania twoją miłością u rąk pełnych cierpkich łupów twoim spojrzeniem jak łuk tęczy na wietrze szukając miast i ziemi tobie ojczystych</p> <p>nie podróżowałem nigdy do innych krain niż ty mój kraju</p> <p>kiedyś przytaknę moim narodzinom odkryję pszenicę w oczach będę szedł po ziemi, wzruszony, olśniony zwierzęcą czystością, którą śnieg unosi</p> <p>i oto człowiek powróci spoza granic świata</p>
---	--

## VII. Michèle Lalonde

<p><i>O longue lente délivrance</i> (p. 250)</p> <p>ô longue lente délivrance</p> <p>qui brisera nos liens de chanvre nous sommes des esclaves lasses et des bandeaux d'acier ceignent nos fronts d'ivoire on nous a capturées à l'aurore comme des proies diaphanes</p> <p>le cercle inconstant de nos bras brisés se clôt sur la haute colonne de marbre noir nous sommes impuissantes à nous dégager des chaînes qui étreignent nos corps meurtris l'attente paralysante nous épuise la solitude nous pèse lourde amphore sur l'épaule rompue des heures et nous sombrons comme des épaves dans les remous d'un sommeil sournois</p> <p>avec notre seule fatigue pour rivage</p>	<p><i>Długie dalekie wyzwolenie</i> (str. 251)</p> <p>O długie dalekie wyzwolenie</p> <p>które rozerwie nasze powrozy z konopii oto my utrudzone niewolnice stalowe opaski na czołach ze stalowej kości pojmano nas o świcie niczym wąż zdobycz</p> <p>nietrwały krąg naszych ramion znużonych splata się na najwyższej kolumnie z czarnego marmuru bezsilne nie potrafimy zrzucić z siebie łańcuchów które ściskają nasze poranione ciała oczekiwanie wyczerpuje nas i obezwładnia a samotność nas boli ciężka amfora na plecach pękająca od godzin i toniemy jak wrak pełen rozbitków w wirach skrytego snu</p> <p>za cały brzeg mając tylko nasze zmęczenie</p>
---	--

## VII. Michel Beaulieu

<p><i>Peuple de la neige</i> (p. 324)</p> <p>je te salue peuple de la neige peuple abrité dans tes repaires peuple d'hibernation peuple de la petite misère et du reniflement quotidien je te salue dans tes outrages dans tes renoncements tu mâches les feuilles glacées le sang le plomb la fragilité des paumes tu passes les frontières où l'histoire n'a plus de lois je te salue peuple de la neige l'estomac déserté dans l'euphorie de tes illusions peuple d'instinct peuple minéral peuple de la langue interdite et de la sublime simplicité je te salue dans tes ravages dans tes éclatements quand tu respirez l'ongle de la glace et qu'au plaisir offert tu te dépouilles en tremblant</p>	<p><i>Naród śniegu</i> (str. 325)</p> <p>pozdrawiam ciebie narodzie śniegu narodzie chroniący się w kryjówkach narodzie hibernacji narodzie skromnego ubóstwa i codziennej zadyszki pozdrawiam ciebie w twych zniewagach w twoich wyrzeczeniach przeżywasz zmarznięte liście kres ołów wrażliwość dłoni przekraczasz granice gdzie historia nie zna już praw pozdrawiam ciebie narodzie śniegu z opustoszałym żołądkiem w euforii twych złudzeń narodzie instynktu narodzie minerałów narodzie zakazanego języka i promiennej prostoty pozdrawiam ciebie w twoich klęskach i w twoich wybuchach kiedy oddychasz szpon bryły z lodu a na dar rozkoszy obnażasz się z drzeniem</p>
--	--